

kupienia według św. Pawła: Odkupienie jest to dzieło z czystej łaski i miłosierdzia ratującego upadły w grzech rodzaj ludzki przez życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, przede wszystkim zaś Jego ofiarę krzyżową, mocą której Bóg wyzwolił ludzkość od zła (grzechu, śmierci, piekła), a obdarzył dobrem (łaską, życiem, niebem), żądając od człowieka przyjęcia tych dóbr przez wiarę, sakramenty i jedność kościelną oraz życia nowego w Chrystusie.

Toruń

Ks. EDWARD HARATYM T. J.

GDZIE APOSTOŁOWIE BYLI W CZASIE MĘKI PANA JEZUSA?

Idąc za większością kaznodziejów, przyjmuje się ogólnie, że Apostołowie w czasie męki Pana Jezusa, haniebnie się Go zaparli, pouciekali, zostawiając Mistrza na pastwę losu, byle tylko tchórzliwie siebie uchronić.

To popularne ujęcie sprawy tak się przyjęło, iż nieraz nawet krytyczniejsze prace naukowe przyjmują je jako pewnik. Inne zdają się nie przeczyć temu pogładowi.

Czy taki pogląd jest słuszny? Czy poza św. Janem żaden z apostołów nie był na Golgocie, czy prócz św. Jana wszyscy stchórzyli i haniebnie opuścili Mistrza w godzinie próby?

Najwięcej autorytatywną odpowiedź na to pytanie dać nam mogą ewangelie. Spróbujmy teksty ich przejrzeć dokładnie i synoptycznie; dokładnie, tzn. zważając na każdy szczegół, na wszystko, co w nich jest zawarte, i czytając to, co zawierają, a nie to tylko, co chcielibyśmy dostrzec; synoptycznie, tzn. porównując paralelne miejsca wszystkich czterech ewangelii i uzupełniając jedne drugimi tak, aby urobić sobie właściwy sąd o kwestii.

Co więc czytamy w ewangeliach o zachowaniu się uczniów w czasie męki Pana Jezusa?

Mateusz i Marek przy opisie ostatniej wieczerzy powtarzają słowa Pana Jezusa „*Wy wszyscy weźmiecie zgorszenie ze Mnie tej nocy. Jest bowiem napisane: uderzą pasterza, a rozproszą się owce. Lecz po moim zmartwychwstaniu uprze-*

dzę was do Galilei“¹⁾). Jeśli te słowa zestawimy z tym co czytamy u św. Jana „*nadchodzi godzina... iż wy wszyscy się rozproszycie... a mnie samego zostawicie*“²⁾ oraz z tym wszystkim co zaszło w owych dniach z św. Piotrem po jego uprzedniej rozmowie z P. Jezusem, łatwo może na tle tych tekstów i późniejszych zdarzeń w Getsemani powstać błędny sąd o nieobecności apostołów na Golgocie. Bardzo łatwo bowiem przeoczyć drobny szczegół zawarty w tekstach ewangelii, iż P. Jezus mówił o rozproszeniu wszystkich apostołów i zgorzeniu oraz całkowitym Go opuszczeniu przez apostołów „*te j n o c y*“. Czytając dalszy ciąg ewangelii stwierdzić musimy, że istotnie to proroctwo Chrystusa wypełniło się całkowicie *te j n o c y* gdy pojmano Pana Jezusa w Getsemani. Z przytoczonych powyżej miejsc ewangelii jednak nie wynika, aby treść ich odnosiła się do dnia następnego, tak byśmy mogli twierdzić, że apostołowie również w czasie męki P. Jezusa trwali nadal w rozproszeniu i ucieczce i że nie było ich na Golgocie.

Silnych argumentów przeciwko takiemu wnioskowaniu dostarcza bowiem bezpośrednie zachowanie się apostołów przed wypełnieniem się proroctwa Pana Jezusa.

Św. Łukasz opisując scenę pojmania w Ogrodzie Oliwnym opowiada: „*A ci, którzy przy nim byli, widząc, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, czy mamy bić mieczem?*“³⁾

Na podstawie tej notatki stwierdzić możemy, iż nie tylko Piotr św. odważnie porwał się do obrony Mistrza, ale i innym apostołom nie zabrakło odwagi w obliczu groźnego zastępu wrogów ukochanego ich Mistrza. Zdaje się nawet na podstawie ewangelii⁴⁾, że między nimi a apostołami doszło do starcia — tak, że Pan Jezus musiał wkroczyć między obie skłócone strony. W obronie apostołów skierował do silnego oddziału wrogów żądanie w słowach „*jeśli mnie szukacie, dopuśćcie tym odejść*“⁵⁾. Apostołom natomiast, uleczywszy ucho Mal-

¹⁾ Mt 26, 31—32

Mk 14, 27—28

²⁾ Jan 16, 31—32

³⁾ Łk 22, 49

⁴⁾ Jan 18, 8; Łk 22, 51; Mt 26, 52

⁵⁾ Jan 18, 8

chusa, nakazał: „*poprzestańcie, nic nad to*“⁶⁾). W takim ujęciu przebiegu zdarzeń te dwa miejsca z ewangelii są nam dopiero całkiem zrozumiałe. Logicznie wtenczas też brzmią następne słowa pouczenia, które Pan Jezus kieruje do apostołów — „*Kielicha, który mi dał Ojciec, czyż pić nie będę?*“⁷⁾ Chrystus stwierdzając, że na Swą obronę dość by miał hufców anielskich, wskazuje na swe zadanie: pełnienie woli Ojca. Przy tym mimochodem poucza o wartości ziemskich środków, przytaczając zasadę Starego Testamentu, że „*wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą*“⁸⁾).

Z treści tych słów wynika więc, że apostołowie na wyraźny rozkaz Pana Jezusa zaprzestali walki w Jego obronie. Wyraźny ten rozkaz ochłodził ich podniecenie. Widok zaś Mistrza, który pozwolił się dobrowolnie wiązać, pozbawił ich odwagi i „*wtedy uczniowie wszyscy, opuściwszy Go, puciekali*“⁹⁾).

Te słowa ewangelii kaznodzieje zwykle uważają za dowód, że apostołów nie było na Golgocie. Kto jednak tak sądzi, posuwa się za daleko. Ani bowiem sam tekst ani kontekst do tego nas nie upoważnia. Ewangelie nie wspominają, dokąd uciekli apostołowie. Z topografii wiemy, że w Ogrodzie Oliwnym nie mieli się gdzie schronić. Rozsądne przypuszczenie mniemać pozwala, że po początkowym rozproszeniu w Ogrodzie puciekali do miasta, aby zawiadomić innych uczniów Mistrza o tym, co się stało. Przerażenie jednak nie musiało być zbyt mocnym i długotrwałym, skoro już wkrótce ewangelista o tym wspomina, że „*Szymon i drugi uczeń*“¹⁰⁾ idą w krok za pojmanym Mistrzem. Milczą wprawdzie ewangelie w dalszych wierszach o losach innych apostołów, podają natomiast opis zdrady św. Piotra, który dzięki protekcji tego „drugiego“ — tradycja upatruje w nim św. Jana¹¹⁾ — dostał się na dziedziniec pałacu arcykapłana. A to ma jednak wymowę, jak wyjaśnimy niżej. Po tej wzmiance o św. Piotrze natchnieni auto-

⁶⁾ Łk 22, 51

⁷⁾ Jan 18, 10

⁸⁾ Por.: Gen 9, 6 i Mądr. 11, 16

⁹⁾ Mt 26, 56; Mk 14, 50

¹⁰⁾ Jan 18, 15

¹¹⁾ Por.: ks. Kaczmarczyk, *Męka Jezusa Chrystusa*, Kraków 1932

rowie na kartach swych ewangelii poinformują nas jeszcze coś niecoś o zachowaniu się Judasza i św. Jana, pokrywając milczeniem całkowicie to, co się działo z innymi apostołami.

To milczenie u ewangelistów nie może być jednak dowodem na to, że apostołowie nie byli podczas męki Pana Jezusa na Golgocie.

Najpierw dlatego, że to milczenie rozciąga się stosunkowo na bardzo krótki czas — od W. Piątku rano aż do zawiśnięcia Chrystusa na krzyżu — a potem nie można przemilczenia przez historyków jakiegoś faktu uważać za argument przeciw temu faktowi ani też za nim. Lecz w niniejszym wypadku jest ono raczej dowodem na obecność apostołów na Golgocie, niż przeciw niej. Ewangelistów bowiem interesowały tylko losy procesu, cierpień i śmierci Pana Jezusa, inne osoby: św. Piotra, Judasza, Jana, o tyle tylko, o ile jakiś czynny udział biorą w tych zdarzeniach. Milczą o zachowaniu się innych apostołów, bo ci byli bezradni i bezczynni A sam Jezus im zakazał siłą bronić swej sprawy. Zrozumieli też apostołowie, że byłoby to rzeczą daremną, gdyż mogło jedynie wzmocnić zarzut prześladowców, że „*ten podburza lud*“. Wiedzieli zapewne także, że na świadków niewinności Mistrza ich nie dopuszczają; wszak daremnie przed Annaszem wskazywał Mistrz na to źródło swej obrony: zaznaczając: „*Jawnie mówiłem — tych pytajcie, którzy słuchali*“. Prześladowcy P. Jezusa musieli czuwać i nad tym, aby w czasie Drogi Krzyżowej zwolnicy nie mieli przystępu do Skazańca. Jak sobie inaczej wytłumaczyć, czemu św. Jan nie pomógł nieść krzyża ukochanemu Nauczycielowi, lecz zmuszono do tego Szymona z Cyreny? Chyba był w tłumie, skoro widzimy go później pod krzyżem. Z tych samych powodów widocznie nie mogły w czasie Drogi Krzyżowej współczucia okazywać i niewiasty przychylne P. Jezusowi, o których wspomina św. Łukasz 8, 2—4, a które później przynajmniej w części widzimy na Golgocie, gdy natomiast nie zabraniali żołnierze okazywania współczucia Skazańcowi przez obce niewiasty jerozolimskie, choć to było prawem wzbronione ¹²⁾.

¹²⁾ Ks. Kaczmarczyk, Męka, str. 162

Za takim tokiem naszego rozumowania, że dlatego ewangelis­ci nie wspominają o tym, co się działo z apostołami, gdyż ich interesowały tylko losy pojmanego Pana Jezusa i tych, którzy bezpośrednio z nim mieli związek, przemawia także sposób, w jaki synoptycy wspominają o obecności niewiast pod krzyżem. Opisując czynną rolę setnika, który dał świadectwo bóstwu Pana Jezusa, mimochodem tylko, jakby dla podmalowa­nia tła, dodają: „*I było tam wiele niewiast patrzących z da­leka, które przyszły za Jezusem z Galilei*“¹³⁾.

Mateusz i Marek wymieniając Salome, matkę Zebedeuszów, prócz wielu innych niewiast, które przyszły za Jezusem z Ga­lilei¹⁴⁾, stwierdzają tym, że tekst św. Jana 19, 25—27 uży­wany przez niektórych jako dowód przeciwko obecności apo­stołów na Golgocie nie wymienia wszystkich osób z grona przyjaciół P. Jezusa tam obecnych i stąd nie może być brany za argument przeciwko obecności innych apostołów poza św. Janem na Golgocie. Warto i na ten szczegół zwrócić uwagę uwzględniając to, co podajemy poniżej. Św. Jan w wierszach 19, 25—27 opowiada o obecności „ucznia, którego Jezus mi­łował“, pod krzyżem a nie wspomina o obecności na Golgocie innych apostołów. Pisze zaś tak, gdyż układał swą ewangelię dłuższy czas po synoptykach. Znał trzy pierwsze ewangelie i dostrzegł w nich brak pewnego szczegółu, którego jego zda­niem nie godziło się pominąć. Synoptycy bowiem milczą o obecności Matki Najświętszej pod Krzyżem. Św. Jan, który pragnął — poza innymi celami — swą ewangelią uzupełnić synoptyków¹⁵⁾, naprawia ich przeoczenie. Nie pomija tak waż­nego zdarzenia, jakim była obecność Bolesnej Matki u stóp konającego Boskiego Jej Syna i pisze: „*a stały obok Krzyża Jezusowego matka Jego i siostra matki Jego, Maria Kleofa­kowa i Maria Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus matkę i ucznia, którego miłował, stojącego mówi matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem mówi uczniowi: oto matka twoja*“¹⁶⁾.

¹³⁾ Mt 27, 55

¹⁴⁾ Mk 15, 41 i Mt 27, 56

¹⁵⁾ Ks. Dąbrowski, *Ewangelie, ich powstanie i rodzaj literacki*, War­szawa 1938, str. 55, 56, 76, 77, 85, 86, 95, 121—123

¹⁶⁾ Jan 19, 25—27

Po przekazaniu przyszłym pokoleniom wiadomości, która miała zapewnić Matce Bolesnej należną Jej cześć, nie zapomniał św. Jan donieść i o czułej miłości konającego Syna do Matki. Przy tym zmuszony został z konieczności dla pełności obrazu wspomnieć choćby bezimiennie o sobie jako czynnej wówczas postaci. Milczy zaś o obecności na Golgocie innych apostołów, gdyż ci nie odgrywali tam czynnej roli.

Uczył to natomiast jeden z synoptyków, św. Łukasz, który w prologu swej ewangelii pisze: „*postanowiłem i ja z b a d a w s z y w s z y s t k o o d p o c z a t k u, s p i s a ć c i p o k o l e i, d o s t o j n y T e o f i l u, a b y ś p o z n a ł p r a w d ę t y c h s ł ó w, k t ó r y c h c i ę n a u c z o n o*“¹⁷⁾. Dowiadujemy się, że zamierzał istniejący już materiał dotyczący Chrystusa uporządkować i to w oparciu o źródła ustne. Łukasz św., który sam w prologu zaznacza, że „*zbadawszy wszystko dokładnie*“ uzupełnia i w naszym przypadku¹⁸⁾ dwóch innych synoptyków. Tamci wspominają tylko o niewiastach pod krzyżem. Św. Łukasz uzupełnia ich wzmiankę — po doniesieniu o zmianie, jaka zaszła w usposobieniu ludu, o wyróżnieniu setnika i obecności niewiast pod krzyżem i odpowiada na pytanie, które w związku z tymi faktami powstaje: co robili i gdzie byli wówczas apostołowie? Oto słowa jego ewangelii: „*A wszyscy Jego znajomi stali z daleka i niewiasty, które za nim przyszły z Galilei, patrzą na to*“¹⁹⁾. Nie ma wątpliwości, że tekst ma na myśli grono przyjaciół Pana Jezusa. Wyraźnie św. Autor bowiem rozróżnia „*jego znajomych*“ (*gnôstoi*) 23, 49 od „*rzeszy*“ (*ochloi*) 23, 48, o której pisze: „*I cała rzesza tych, którzy zeszli się byli na to widowisko i widzieli co się działo, wracali bijąc się w piersi swoje*“²⁰⁾. Wspominając o trwodze, która ogarnęła tłum podczas dziwnych zdarzeń przez *de* wiersza 23, 49 podkreśla w przeciwieństwie spokój i wierność apostołów i niewiast. Krzywdę, nie mamy bowiem żadnych podstaw, wyrządzilibyśmy aposto-

¹⁷⁾ Łk 1, 2—4

¹⁸⁾ Ks. Dąbrowski, j. w., str. 85—86, 95

¹⁹⁾ Łk 23, 49

²⁰⁾ Łk 23, 48

łom, gdybyśmy z liczby „jego znajomych“ obecnych na Golgocie wykreślali apostołów.

Św. Łukasz nie używa zaś we w. 23, 39 słowa *mathêtai* = uczniowie, lecz tylko ogólnie mówi: *hoi gnôtoi*, gdyż nie samych apostołów wymienia tu, ale wszystkich, których zaliczał do przyjaciół Chrystusa. Podobnie z chętnie używanego przez autora trzeciej ewangelii słowa *pantes* = wszyscy, nie można wyprowadzić wniosku, że wszyscy apostołowie co do jednego byli na Golgocie, ale i niesłusznie byłoby z tych „*pantes*“ wyłączać apostołów ²¹⁾.

Hoi gnôstoi słowo użyte przez św. Łukasza we wierszu 23, 49 tak w Septuagincie jak i w Nowym Testamencie oznacza dobrych znajomych lub przyjaciół osoby, do której się ono odnosi ²²⁾. Na marginesie warto zaznaczyć, że św. Łukasz rzadziej niż inni posługuje się terminem *mathêtai* na określenie apostołów. Z 15 miejsc Nowego Testamentu, w których słowo *gnôsti* zachodzi, 12 przypada na pisma św. Łukasza. W Dziejach Apost. wprowadzie król Agryppa określony jest jako *gnôstês* = znawca dla swej znajomości obyczajów i spraw żydowskich ²³⁾, ale tu sam kontekst wskazuje na inne znaczenie. W trzeciej ewangelii *hoi gnôstoi* — porównaj choćby 2, 47 to dobrzy znajomi i przyjaciele. Z kontekstu możemy wnioskować nie bez racji, że nie chodzi ewangelistów w wierszu 23, 49 o przygodnych znajomych, lecz o ludzi, którzy jak apostołowie stali w bliskim kontakcie z Ukrzyżowanym ²⁴⁾.

Lagrange wspomina, że prawo rzymskie dozwalało najbliższym krewnym, zwłaszcza rodzicom, pozostawać w bliskości miejsca stracenia ich dzieci ²⁵⁾. Z tego przywileju skorzystała zapewne Najśw. Maria Panna (porówn. św. Jan 19, 25). Widocznie musieli jednak i *gnôstoi*, o których wspomina św. Łukasz, należeć do bardzo ścisłego grona przyjaciół Pana Jezusa,

²¹⁾ Belser, Die Geschichte des Leidens des Herrn, Freiburg 1913, str. 438; Innitzer, Kurzgefasster Kommentar zur Leidens- und Verklärungsgeschichte Jesu Christi, Graz 1952, str. 301

²²⁾ 4 Król. 10, 11; Ps 30, 12; Neh 5, 10; Jan 18, 15 i 6

²³⁾ Dz. A. 26, 3

²⁴⁾ Schanz, Commentar über d. Ewang. des hl. Lucas, str. 550

²⁵⁾ Lagrange, Évang. selon. s. Jean 493

skoro pozwolono im stać blisko krzyża. Św. Marek ²⁶⁾ naprowadza nas nawet na przypuszczenie, że stali oni przez pewien czas tuż przy krzyżu. Podaje on bowiem, że niewiasty, które według innych ewangelii stały pod krzyżem, stały w pewnym oddaleniu „*patrząc z daleka*“. Przypuszczalnie stały one początkowo razem z *hoi gnôstoi* w pobliżu krzyża przez pewien czas, dopiero później okoliczności towarzyszące śmierci Pana Jezusa skłoniły żołnierzy do odsunięcia życzliwych Jezusowi widzów od krzyża, aby nie usiłowali przyjść z pomocą Ukrzyżowanemu. Zostawili tylko Matkę Skazańca i św. Jana, tego ostatniego może dzięki znajomości z arcykapłanem ²⁷⁾.

Powstaje jednak, w związku z takim ujęciem sprawy, pytanie, dlaczego Józef z Arymatei i Nikodem, a nie apostołowie zajęli się pogrzebem Pana Jezusa, jeśli byli na Golgocie? Idąc za zgodnym zdaniem autorów życia i męki Pana Jezusa ²⁸⁾ stało się to zapewne dlatego, że Józef wykorzystał swe stanowisko i majątek aby uzyskać od Piłata wydanie zwłok Pana Jezusa. Św. Marek zwłaszcza silnie podkreśla ten moment. Píše bowiem do Rzymian, którzy dobrze znali chciwość swych urzędników na prowincji; Piłat nie stanowił korzystnego wyjątku. Apostołowie, ludzie biedni i mało znaczący, nie tak łatwo mogliby tego dokonać, zważywszy, że i sanhedryn mieli przeciw sobie.

Za tym natomiast, że apostołowie byli na Golgocie, przemawia zachowanie się sanhedrynu i faryzeuszów po śmierci Pana Jezusa i stawia w korzystnym świetle ich odwagę.

„Nazajutrz, to jest w dzień po Przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze u Piłata, mówiąc Panie wspomnieliśmy, że ten zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego, aby przypadkiem nie przyszli uczniowie jego i nie ukradli go i nie powiedzieli ludowi: po-

²⁶⁾ Mk 15, 40

²⁷⁾ Kaczmarczyk, str. 180 i n. i Fouard, Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, Wilno 1910, str. 529

²⁸⁾ Fouard, str. 591 i n.; Kaczmarczyk, str. 200 i n.

wstał z martwych. I będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy“²⁹⁾. Widać bowiem z tych słów, że bali się wrogowie wykradzenia zwłok Pana Jezusa przez apostołów. Bali się też, aby apostołowie czegoś nie przedsiębrali, co by mogło zmienić nastrój jaki panował wśród ludu. Zwłaszcza, że wydarzenia przy śmierci Pana Jezusa źle wpłynęły na lud w rozumieniu sanhedrynu. Położyli więc pieczęć na kamieniu grobowym i postawili straż. Liczyli się więc sanhedryn i faryzeusze z odwagą i poświęceniem apostołów, którzy czerpali te uczucia z miłości do Chrystusa. Nierozumiałym byłoby takie stanowisko wrogów Chrystusa, gdyby apostołowie zginęli im z oczu po pojmaniu w Getsemani i nie byli na Golgocie.

Przeciwno takiemu tłumaczeniu ówczesnej sytuacji w oparciu o św. Mateusza zdaje się przemawiać tekst św. Jana „*a gdy był wieczór owego dnia pierwszego w tygodniu, a drzwi były zamknięte z obawy przed żydami*“³⁰⁾.

Zdaje się według tych słów 4-tej ewangelii, jakoby apostołów całkowicie odwaga opuściła po tym, zo zaszło w Ogrodzie Oliwnym. Podkreślić musimy słowo „zdaje się“. Kierując się zasadą postawioną na początku, naszych rozważań, by odczytać to z ewangelii, co one zawierają, nie dodając niczego i nie ujmując, stwierdzić musimy, że przytoczone słowa ewangelii nie zaprzeczają obecności apostołów na Golgocie. Odnoszą się bowiem do innego czasu, mianowicie do tej chwili, kiedy nie sami apostołowie, ale i inne osoby, jak to wynika z Łuk. 24, 22, 24 i 33 oraz Jana 20, 2—10, które według ewangelii były na Golgocie, zamknęły się w wieczerniku po śmierci Pana Jezusa. Przerazenie zaś i lęk, jakie panowały w gronie tych osób, i zamknięte stąd drzwi dziwić nas nie mogą. Dziwne wieści o tym, co się stało z grobem Mistrza, które krążyć poczęły po mieście, dotarły bowiem już i do uszu zamkniętych w wieczerniku osób i to przed tym, zanim się tam zamknęli. Po przekupieniu żołnierzy przez sanhedryn, aby ci głosili: „*teżże nocy gdyśmy spali, uczniowie jego przyszli i go ukradli*“³¹⁾ —

²⁹⁾ Mt 27, 62—65

³⁰⁾ Jan 20, 19

³¹⁾ Mt 28, 11—15

mogli apostołowie spodziewać się, że sanhedryn i faryzeusze zabiorą się teraz do nich. Kochali swego Mistrza i nie bali się stawać w Jego obronie z narażeniem życia, ale umierać i cierpieć pod zarzutem przestępstwa na podstawie kłamliwych oskarżeń, na to jeszcze nie byli gotowi. Wraz z innymi zwolennikami Mistrza pozamykali się więc i ukryli się przed prześladowcami. Wieści krążące o dziwnych zdarzeniach z grobem Mistrza, uważali apostołowie za jedno ze sposobów, którego chwycili się wrogowie Pana Jezusa, aby ich zgubić. Wciąż bowiem jeszcze, mimo wyraźnych pouczeń i przepowiedni Pana Jezusa, nie rozumieli misji Chrystusa. Oddźwięk tego nastawienia znajdujemy u uczniów idących do Emaus. Mimo, że już sami znali tych, którzy przynieśli wieść o zmartwychwstaniu, jeszcze się skarżą „*a myśmy się spodziewali, że on miał odkupić Izraela*“³²⁾. Do umysłów apostołów, mimo krążących wieści, nie mogła przeniknąć prawda, iż „*Pan zmartwychwstał prawdziwie*“, „*jeszcze bowiem nie rozumieli Pisma, że trzeba było, aby on powstał z martwych*“³³⁾. Nic dziwnego więc, że lęk i przerażenie ich ogarniały. Trzeba było dotknięcia palcem boku i ran Zmartwychwstałego, aby ich przekonać.

Trzeba było jeszcze zstąpienia Ducha św., aby rozbił ciasne pojęcia, rozświetlił umysł tak, aby apostołowie stać się mogli „*świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, w Samarii i aż do krańców ziemi*“³⁴⁾, by byli gotowi za prawdę Bożą oddać życie. Ale to miała przynieść najbliższa przyszłość. Natomiast w tym czasie, o którym pisze św. Jan 20, 19, zamknęli się w wieczniku, lecz to nas dziwić nie powinno. Co jednak św. Jan 20, 19 dalej pisze o ich nastroju nie jest dowodem na to, aby apostołowie nie byli na Golgocie, kiedy tam dokonywał się krwawy dramat odkupienia ludzkości.

Warto się więc zastanowić, czy na ambonie i w nauce religii nie należało by więcej poświęcać uwagi temu, co pisze św. Łuk. 23, 49? Czy w imię prawdy, jak i dobrego imienia apostołów, nie należałoby ostrożniej wypowiadać swój sąd o tcho-

³²⁾ Łk 24, 20—21

³³⁾ Jan 20, 9

³⁴⁾ Dzieje Ap. 1, 8

rzostwie, haniebnym zaparciu i całkowitym opuszczeniu Mistrza przez apostołów w czasie całej jego męki? Słowa ewangelisty (Łk 23, 49): „*A wszyscy jego znajomi stali z daleka... patrząc na to*“ są wyraźną apologią Apostołów.

Ks. B.

PRZECHOWYWANIE NAJŚW. SAKRAMENTU W HISTORII I LITURGII KOŚCIOŁA

Zwyczaj przechowywania Najśw. Sakramentu jest tak bardzo dawny, stwierdza Sobór Trydencki, że sięga swymi początkami czasów soboru Nicejskiego, i dlatego należy zachować tę zbawienną i konieczną praktykę na przyszłość ¹⁾. Tenże sam Sobór wskazując na starożytność tego „godziwego i rozumnego zwyczaju“ w kan. 7, wyraźnie postanawia: „Jeśliby ktoś powiedział, że nie wolno przechowywać Eucharystii w kościele (in sacrario), lecz zaraz po konsekracji trzeba ją rozdać obecnym, albo że nie należy Jej nosić do chorych z oznakami czci (honorifice), niech będzie wyklęty“ ²⁾.

Powody i sposoby przechowywania Najśw. Sakramentu w ciągu wieków były różne. Początkowo Eucharystii w kościele nie przechowywano. Komunię św. przyjmowali wierni w czasie Mszy św. Kościoły były jednak jeszcze na ogół nieliczne i ciasne; skutkiem tego nie wszyscy wierni mogli brać udział we wspólnej Komunii, tymbardziej, że i kapłanów było niewielu i jedna Msza św., była tylko odprawiana codziennie.

Dlatego też powstał zwyczaj, o którym dowiadujemy się ze świadectw pisarzy chrześcijańskich żyjących w I i II wieku, że Komunii udzielano nie tylko wiernym obecnym na Mszy św., ale także, że Chleb konsekrowany zanoszony był przez diakonów tym, którzy nie mogli przyjść do kościoła ³⁾. Komunię

¹⁾ Conc. Trid., sess. 13, de Eucharistia, c. 6 (Canones et Decreta S. Oecum. Conc. Trid., Romae 1904, s. 67). Por. Conc. Niceanum Generale I, c. 13 (Mansi, Sacrorum Con. ...collectio, t. 2, kol. 681).

²⁾ Tamże, Sess. cit., c. VI, can. 7.

³⁾ Por. Koster L., De custodia Sanctissimae Eucharistiae, Romae 1940, s. 8; 6, nota 2.